Rok XI. Nr. 315 | Sosnowiec, poniedziałek 16 listopada 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Na froncie madryckim bez zmian

Wzmacnianie pozycyj obu stron walczących

MADRYT, 15. 11. PAT. Havas donosi, iż sytuacja na froncie dookoła Madrytu od wielu godzin nie uległa zmianie. Po wczorajszej ofensywie powstańcy wzmacniają swe nowe pozycje, przegrupowując siły. Ataki na most Francuski i most Toledo, ponowione w dniu dzisiejszym, zostały odparte z ciężkimi stratami. Wojska rządowe ze swej strony również dokonały przegrupowania swoich sił.

Wydaje się, iż dowództwo wojsk rządowych zamierza dokonać na południe od stolicy pewnych posunięć, zmierzających do zagrożenia tyłów przeciwników, którego linie wysuwają się w niebezpieczny sposób na południe i zachód od Madrytu. Fakt, iż Largo Caballero mógł odwiedzić Ułem pozuelos, zdaje się świadczyć, że wojska rządowe zdołały oczyścić część od cinka drogi, prowadzącej do Aranjuezu. Operacja ta świadczyłaby o dążeniu dowództwa wojsk rządowych do uniemożliwienia okrążenia Madrytu.

MADRYT, 15. 11. PAT. Jak donosi Havas, komitet obrony stolicy dał wczoraj wieczorem komunikat, stwierdzający, iż sytuacja dookoła Madrytu jest pomyślna. Komitet nawołuje do kontynuowania oporu.

TENERIFA, 15. 11. PAT. Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi o odparciu z ciężkimi stratami natarcia wojsk rządowych na lewe skrzydło powstańców. Powstańcy zajęli pierwszy szereg fortyfikacyj, broniących bezpośrednio Madrytu i ostrzeliwali ogniem armatnim stolicę, wywołując liczne pożary. Na froncie Gwadalajara wojska powstańcze posuwają się naprzód.

Zniszczyć czy nie zniszczyć Madrytu

TALAVERA, 15. 11 PAT. Korespondent Havasa, towarzyszący armii powstańczej, twierdzi, iż po ostatnich gwałtownych walkach w kołach powstańczych zastanawiają się nad tym, czy konieczne będzie zniszczenie Madrytu ogniem artyleryjskim.

Dotychczas w myśl wyraźnego rozkazu gen. Franca samoloty powstańcze i artylerja bombardowały wyłącznie pozycje wojskowe na przedmieściach.

W proklamacji, zrzuconej przez samoloty, wódz naczelny armii powstańczej wskazał całą północno wschodnią część Madrytu jako strefę neutralną, w której mogą znaleźć schronienie kobiety, dzieci i osoby, nie biorące udziału w walce. W ten sposób zostałaby również oszczędzona od zniszczenia znaczna część Madrytu.

Otwarte jednak powstaje pytanie, czy możliwe będzie zdobycie miasta, bronionego z taką zaciekłością, bez zastosowania bombardowania w większych rozmiarach, co pozwoliłoby przerwać łańcuch obronny, przygotowując atak kolumn powstańczych. Gdyby naczelny dowództwo armii powstańczej nie zdecydowało się jednak na zniszczenie miasta, walka o Madryt przeciągnęłaby się, przybierając charakter oblężenia. Wydaje się trudne zapewnienie zaopatrzenia w żywność miasta, liczącego przeszło miljon mieszkańców, tym bardziej, że artylerja i lotnictwo powstańcze będą starały się utrudnić posiłkowanie się drogami. Z drugiej strony zbliża się okres zimy, który niewątpliwie w razie przedłużenia się wojny będzie niekorzystny dla oblegających.

Niemcy znów naruszyły traktat wersalski

PARYŻ, 15. 11. Havas podaje wiadomość o wręczeniu na Quai d'Orsay noty niemieckiej wymawiającej klauzule traktatu wersalskiego dotyczących żeglugi rzecznej w Niemczech i dodaje m. in. następujące informacje: W kołach miarodajnych z powodu noty niemieckiej zwracają uwagę, że sesja międzynarodowa komisji do spraw żeglugi na Renie rozpoczęła się przed paru dniami w Strasburgu.

Około południa delegacja francuska zawiadomiła Paryż, że delegat niemiecki został odwołany przez swój rząd i że na posiedzeniu komisji więcej nie pojawi się.

PARYŻ, 15. 11. PAT. Havas donosi z Brukseli: Kompetentne władze belgijskie niezwłocznie przystąpią do zbadania następstw ostatniego posunięcia Niemiec w stosunku do Belgii. Zagadnienie to posiada wielkie znaczenie dla Belgii, która ma na Renie flotyllę, złożoną z około 1000 statków.

Konferencja rektorów

WARSZAWA, 15. 11. Do Warszawy przybyli rektorzy uniwersytetu i politechniki we Lwowie, ażeby wziąć udział w konferencji w Min. Oświaty w sprawie zamknięcia wyższych uczelni we Lwowie.

Być może wykłady na uniwersytecie i politechnice lwowskiej nie będą podjęte przed świętami. Oznaczałoby to utratę semestru dla wszystkich studentów.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie

WARSZAWA, 15. 11. W najbliższym czasie powołana zostanie między ministerjalna komisja do przestudiowania zagadnienia skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym i opracowania odpowiednich wniosków.

Powołanie komisji pozostaje w ścisłym związku z oświadczeniem p. premiera w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Kieł mamuta

LUBLIN, 14. 11. PAT. W pobliżu rzezni miejskiej przy robotach ziemnych znaleziono kieł mamuta długości 1 m. o przekroju 15 cm. Kieł waży 20 kg. i wedle opinii znawców przeleżał w ziemi około 20.000 lat.

Śmiertelny cios w serce

Wczoraj wieś Dobieszowice poruszona została krwawym mordem, którego dokonał 42-letni Mateusz Dziuba z zawodu technik, mieszkający w Bobrownikach.

Ofiarą mordu jest Stanisław Kantoch lat 37 z Dobieszowic. Według otrzymanych informacyj, morderstwa dokonano w następujących okolicznościach.

Dziuba wracając z zabawy weselnej w towarzystwie Kańtocha wstąpił do przydrożnej restauracji w Dobieszowicach na wódkę. Podczas pobytu w restauracji wynikła sprzeczka między Dziubą a Kańtochem, podczas której Dziuba

wyciągnął z kieszeni nóż

i przebił nim Kantocha.

Cios był wymierzony w serce. Kańtoch upadł na ziemię i w krótkim czasie życie zakończył, zaś

morderca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowy pościg za Dziubą. Po kilku godzinach pościgu mordercę ujęto i osadzono w areszcie.

Organizacja Studium Gospodarczego

Wybór kierowników tej instytucji

Wczoraj w Domu Społecznym odbyło się pod przewodnictwem p. Ks. Kaczkowskiego zebranie członków Rady Studjum Gospodarczego w Zagłębiu. Na zebraniu obecny był poseł dr. Madeyski, inicjator Studjum.

Na pierwszym zebraniu Rady wyłaniano komisję programową, z której obrad protokuł odczytał sekretarz nacz. K. Nawrocki.

Z protokułu tego wynika, że komisja powołała kilka sekcyj i mianowicie: sekcję analizy rynku pracy — przewodniczący p. Ostrowski, rzemiosła, chałupnictwa i przemysłu artystycznego — przewodniczący dyr. Axentowicz, zastępca r. Siluszek; ogrodnictwa, sadownictwa i kwiaciarstwa — przewodniczący p. Wróblewski; warsztatów, wytwarzających artykuły pomocnicze dla przemysłu — przewodniczący dyr. K. Gadomski; zagadnień aprowizacyjnych — przewodniczący p. Józefat Wróblewski, podradnictwa i przysposobienia zawodowego — dyr. Krzyżkiewicz.

Podczas dyskusji wysunięto kilka pomysłów organizacyjnych i z zakresu tworzenia nowych warsztatów pracy.

Pos. Madeyski zakomunikował zebranym, że

kredyty z Funduszu Pracy są zapewnione

i że czas trwania pracy „Studjum Gospodarczego" obliczony jest na pół roku, to jest od dnia 16 listopada do 16 maja przyszłego roku.

Projekt regulaminu „Studjum Gospodarczego ustanawia, że „Studjum" powstaje przy Towarzystwie „Dom Społeczny" na podstawie jego uprawnień statutowych. Władze „Studium" stanowi Rada, która wyłania kierowników „Studium" pełniących swoje funkcje honorowo. Kierownikami na wczorajszym zebraniu zostali wybrani pp.

inż Gallot, dyr. Wierzbicki i wicedyr. Wojciechowski, sekretarzem nacz. K. Nawrocki.

Do wykonania prac będą zaangażowani pracownicy w liczbie kilkunastu. Na czele biura stanie fachowiec: geograf gospodarczy.

Na boiskach i bieżniach

Piękny sukces Nojego w Berlinie

Na krytej bieżni „Deutschlandhalle“ w Berlinie, podczas międzynarodowego biegu na trasie 2.800 mtr. Noji zdobył zaszczytne drugie miejsce, przegrywając do rekordzisty świata Węgra Szabo, bijąc najlepszego średniodystansowca Rzeszy, Schamburga oraz mistrza olimpijskiego Fina, Iso - Hollo.

Czas Szabo wynosi 8.04.2 min.

Noji laureatem
ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Zw Lekkoatletycznego uchwalono przyznać nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny Józefowi Noji. Przy przyznaniu nagrody brano pod uwagę zwycięstwo Noji nad Finem Isso - Hollo, poprawę rekordu Polski na 5000 mtr. oraz niezwykłą wytrwałość w czasie terningów i ambicję w walkach.

W latach ubiegłych nagrodę PZLA. posiadali w roku 1932 Kusociński, 1933 Walasiewiczówna, w 1934 Wajsówna, w 1935 Kucharski. Na tym samym posiedzeniu PZL. przyznał I nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego Warszawiance za jej sukces w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski.

Ciekawe zawody bokserskie w Sosnowcu
Policyjny remisuje z Nordią 8:8 pkt.

Wczoraj w sali K. P. W. w Sosnowcu odbyły się koleżeńskie zawody bokserskie pomiędzy Nordią a Policyjnym. Zawody były emocjonujące, przy czym w walkach lżejszych zwycięstwo odnieśli zawodnicy Nordii, natomiast w wagach cięższych zawodnicy Policyjnego.

Walki były niezwykle żywe, to też jedna z nich została doprowadzona do końca, zaś 7 ukończono w pierwszej względnie w drugiej rundzie. Obie drużyny walczyły ambitnie.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8.8 pkt.

Waga papierowa: Srokosz (P) przegrał z Malinowiecrem (N) w I rundzie przez techniczne k. o.

Waga musza: Korepta (P) przegrał z dobrze dysponowanym Eichlem (N) w II rundzie przez techn. k. o.

Waga kogucia: Ziębiec (P) po pięknej walce przegrywa w II rundzie przez techn. k. o. z Popiołem (N).

Waga piórkowa: Rzymowicz (P) ponosi porażkę w II rundzie przez techn. k. o. z Diamentem (N).

Waga lekka: Musiał (P) po zaciętej walce zdobywa pierwsze dwa punkty dla Policyjnego nad Rozenbergiem (N), który przegrywa na punkty.

Waga piórkowa: Banach I (P) zdecydowanie wygrywa w I rundzie przez k. o. z Fejdbaumem (N).

Waga średnia. Banach II (P) wygrywa w II rundzie przez techniczne k. o. z dobrze walczącym Potokiem (N).

Waga półciężka: Chudzik (P) w II r. wygrywa przez techn. k. o. z Fiszlem (N).

Sędzia ringowy p. Moskwa, sędzia punktowy p. Rzyman z Katowic.

Zarząd Nordii obdarzył Eichla z okazji jego 150 walki na ringu pamiątkowym upominkiem.

Mecze piłkarskie
w Zagłębiu

ZAGŁĘBIE — TUR (Szopienice) 3:2.

Zagłębie na stadionie miejskim w Dąbrowie w spotkaniu towarzyskim pokonało TUR. Szopienice w stosunku 3.2.

SOLVAY — BRYNICA (Kamień) 1:4

STRZELEC — NORDIA 3:0.

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo C klasy Strzelec uzyskał walkower (3:0), gdyż Nordia nie stawiła się do zawodów.

PLACÓWKA — ŚMIGŁY 3:0 (0.0).

Na Piaskach Placówka w spotkaniu koleżeńskim pokonała zdecydowanie KS. Śmigły z Sosnowca.

Bramki strzelili: Musialik — 2, Szlajer — 1. Sędziował b. dobrze p. P. Wierzbicki.

W przedmeczu juniorzy CKS. wygrali z rezerwą Placówki 4:2.

KAZIMIERZ — CYNKOWNIA 4:2.

KS. Kazimierz na własnym boisku wygrał z Cynkownią w stosunku 4:2.

PÓŁFINAŁOWE MECZE O PUCHAR POLSKI.

Wczoraj odbyły się dwa piłkarskie mecze półfinałowe o puchar Polski: w Krakowie i w Poznaniu.

W Krakowie reprezentacja ligi przegrała z reprezentacją Krakowa w stosunku 5:3, w Poznaniu reprezentacja Poznania wygrała z Pomorzem 5:0.

NIEMCY — WŁOCHY 2:2 (2:1)
POLONIA — WARSZAWIANKA 1:0 (0:0)
AKS — GARBARNIA 3:0 (0:0)

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 22.

1. Wzywa się niżej wymienione kluby do spowodowania przybycia na posiedzenie WG i D. we wtorek dnia 17 listopada br. a mianowicie: o godzinie 18-ej — TS. Orzeł Bobrowniki i KS. Cyklon Rogoźnik Kierowników sportowych obu klubów, o godzinie 18.30 — SS. Płomień Milowice Kierownika Sportowego i Kapitana drużyny, o godzinie 18.30 — KS. Brynica Kierownika Sportowego p. Iżyckiego i członka Zarządu p. Horzelskiego, o godzinie 19.30 — SS. Płomień Milowice gracza Ich klubu Janasika Henryka (poraz trzeci) pod rygorem ukarania grzywną SS. Płomień za niestawienie się tego gracza, o godzinie 19.30 — RKS. Zagłębie Dąbrowa członka Ich klubu Pękalskiego Ryszarda pod rygorem ukarania grzywną za niestawienie.

2. Wzywa się TUR. Golonóg, do uzupełnienia Ich pisma L. 90/36 z dnia 9.11 36 r. przez szczegółowe opisanie wypadków zaszłych na zawodach w Kamycach w dniu 18.10 36 r. i wyjaśnia kto ponosi winę wywołania ich.

3. Wzywa się ŁKS. Mars Łagisza do przedłożenia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 17.11 36 r. o godzinie 20-ej rachunków i dowodów na podaną sumę zł. 15.— z racji niestawienia się drużyny D. K. S. Dobieszowice w dniu 18.10 36 r. i z ŻRKS. Kraft w dniu 8.11 36 r.

4. Wzywa się RKS. Zagłębie Dąbrowa, do spowodowania przybycia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 24. 11 36 r. o godzinie 18-ej 2 członków Zarządu obecnych na zawodach z KS. Zagłębianka, oraz podanych świadków pp. Piotra Brodzińskiego i Wacławika Edwarda.

5. Wzywa się KS. Zagłębianka Będzin, do spowodowania przybycia na posiedzenie WG. i D. we wtorek dnia 24.11 36 r. o godz. 18-ej 2 członków Zarządu obecnych na zawodach z RKS. Zagłębie w dn. 25.10 36 r. Wezwani członkowie winni złożyć WG. i D. w tymże dniu odpisy listów stwierdzające, że KS. Zagłębianka zawiadomiła Komisarjat Policji Państwowej o mających się odbyć zawodach z KS. Solvay w dniu 11.10 36 r. i z RKS. Zagłębie w dniu 25.10 36 r.

Przewodniczący WG. i D
(—) BR. BIINEROWSKI

Sekretarz (—) J. KOŚCIUCH.

Będzin, dnia 15 listopada 1936 r.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

CIEKAWE OPOWIADANIA.

MUR

— To tutaj!

Auto, które zwolniło biegu za Suippes, zatrzymało się przed kamieniem milowym, o cztery kilometry od Souain.

Wysiadła zeń elegancka kobieta w czarnym kostiumie. Piękna jej twarz, mimo widocznej codziennej walki z latami, zdradzała już dotknięcie niszczycielskiej dłoni czasu. Towarzyszący jej mężczyzna wysmukły jeszcze, ale siwiejący, bez osłonek ujawniał, że przekroczył już pięćdziesiątkę.

— To tutaj — powtórzył — poznaję łąkę przed cmentarzem.

Wzrok kobiety zatrzymał się na wysokim, dwumetrowym murze, odgradzającym pole śmierci od pól pracy.

— Chcę zaboczyć to miejsce — rzekła, a w głosie jej drgał tłumiony niepokój.

Droga biegła poniżej. Wdrapali się po skarpie i w milczeniu szli wzdłuż kamiennego muru krokiem wolnym, w skupieniu, w jakim zbliża się zazwyczaj do znajomego grobu, lecz nie weszli na cmentarz. O kilka kroków od furtki cmentarza mężczyzna zatrzymał się bez słowa.

Tutaj zapewne był cel ich pielgrzymki, tak przynajmniej wytłumaczyła sobie kobieta jego milczenie, gdyż osunęła się na kolana i głowę oparła o mur.

Modliła się długo, wstrząsana szlochaniem. Wreszcie towarzysz jej, wzruszony nie mniej od niej, nachylił się nad nią: — „Chodź! — rzekł. Wiedziałem, że wstrząśnienie będzie za ciężkie dla ciebie. Nie męcz się niepotrzebnie!

Chciał pociągnąć ją z sobą, lecz oparła się jego przyjaznej przemocy.

— Nie - prosiła — zostańmy jeszcze i nie bądź zazdrosny o moje łzy. Udzieliłeś mi wielkiej pociechy, sprowadzając mnie tutaj i kocham cię za to jeszcze więcej. Nie wiedziałam, do kogo się zwrócić, a od dawna już pragnęłam poznać miejsce jego straszliwej śmierci. Żałuję tylko, że tak późno poznałam ciebie — jej świadka..

Poznali się kilka miesięcy temu i zakosztowali gorzkiej słodyczy spóźnionego, jesiennego uczucia. Pewnego wieczora, przezwyciężywszy trudne przyznanie się do właściwego wieku, zwierzyła mu się ze zmartwienia swego datującego się przed dwudziestu laty:

„.. Odprowadziłam go na dworzec. Uściskaliśmy się ostatni raz za ustawionymi w piramidę karabinami, przed samym wyjazdem.. Było to zabronione, ale oficer udał, że nas nie widzi.. A miesiąc później odebrałam tę straszną depeszę.. Trzy wyrazy tylko, pełne niepotrzebnego okrucieństwa...

Zakreśliła ruch, obejmujący obszerną łąkę, ciągnącą się opodal muru, przedstawiającą równy teren, dogodny dla ćwiczeń wojskowych:

— I tutaj zebraliście się? — zapytała.

— Tak jest. Gdy skręcił spoza węgła cmentarza ujrzał równinę pełną żołnierzy, stojących na baczność.

Uprzytomnił sobie w pamięci pułk ustawiony w podwójne kolumny batalionów naprzeciwko siebie — masę czterech tysięcy karabinów, tworzących jednostkę zbiorową, działającą na komendę i w przepisanym porządku.

— A ty gdzie byłeś?

— Przed moim oddziałem, w charakterze adiutanta.

— Zdala od pala?

— Nie było pala. Zdaje mi się nawet, że kończyny skazańca były wolne. Mógł próbować ucieczki. Nie powstrzymywało go nic prócz pragnienia zadania kłamu oficjalnej formule: zginął jako tchórz.

— Nie był tchórzem! Znałam go dobrze

— Nie większym tchórzem od innych, moja droga, wśród ludzi, oddających mu ostatnie honory, iluż to było takich co odpowiadać mogli za siebie? Niejeden doświadczył słabości chwilowej, którą szef jego zasłonił milczeniem. Każdy zaznał chwil bohaterstwa i chwil paniki. Wierz mi, że nikt z obecnych nie czuł dla niego pogardy, ani nienawiści. Nie był zbrodniarzem, lecz zakładnikiem poświęconym utrzymaniu karności. Co do mnie, gdy zbliżał się pewnym krokiem wśród czterech ludzi z obnażonymi bagnetami, myślałem tylko o świeżo wykopanej czarnej jamie, która czekała już na niego z tamtej strony muru.

A rzeczą najokropniejszą przy tym była nieopisana słodycz jesiennego popołudnia, słońce, złocące drzewa i niecące błyski w stali, wiatr, przynoszący nam zapach świeżej trawy.

Zwyczajnym przestępcom okazuje się więcej względów, tracąc ich przed świtem, zanim zdołają ujrzeć jasność dnia. Śmierć ich jech krótkim koszmarem pomiędzy dwu snami.

Lecz w stosunku do niego użyto długiej i ponurej ceremonii. Zmuszony został do wysłuchania wyroku przy wtórze bębnów. Zawczasu przewiązano mu oczy. A potem staruszek generał, z oczyma zachodzącymi mgłą za szkłem okularów, głosem ochrypłym od wzruszenia wydał rozkaz prezentowania broni.

— I odbywaliście te ćwiczenia wobec skazanego na śmierć człowieka?

— Chodziło o paradr wojskową — paradę makabryczną tym razem, która zakończyła się jak inne defiladą z muzyką... Tak jest: sześć kompanii krokiem rytmicznym przedefilowało przed czerwono - błękitną masą ledwie widoczną w trawie. Padł, przygięty z twarzą ku ziemi...

Urwał nagle, zmieszany, że dał porwać się fali wspomnień przed tą kobietą, dla której każdy szczegół był spotęgowaniem jej bólu. Sama przerwała milczenie, które zapanowało:

— Czy to prawda, że zazwyczaj adjutant zadaje cios ostateczny wystrzałem z rewolweru?

Na to pytanie zmieszał się nagle i rzekł, odwracając głowę:

— Tak jest. Kula za uchem. Taki jest przepis. Lepiej byłoby zacząc od tego.

Głos jego zmienił się nagle. Zbladł i zachwiał się. Zaniepokoiła się:

— Co ci jest, mój drogi?

— Nic. Chodźmy stąd. Przeprzeżyć raz jeszcze tę scenę kaźni. stańmy mówić o tym. O jednym tylko zapewnić ciebie mogę, że nie żył już, gdy wymierzony mu został cios ostateczny.

— Poco mi to mówisz? Skąd o tym wiedzieć możesz? Czy stałeś tak blisko niego?

—Nie blisko — wybełkotał — lecz i niezbyt daleko także.

Spojrzenia ich skrzyżowały się. Kobieta poczuła intuicyjnie, że kłamał a prawda odsłoniła się jej brutalnie.

— To ty zadałeś mu cios łaski... Zgaduję to! Czuję!

Chciał zaprzeczyć, lecz zakończył wyznaniem: „Zostałem odkomenderowany służbowo. Wybacz mi!

Odsunęła się istynktownie, wyciągając przed siebie ręce spontanicznym odruchem obrony i nienawiści.

— Nie dotykaj mnie! Brzydzę się rąk twoich! Odejdź! Zostaw mnie!

I runęła na trawę, zanosząc się od płaczu, padając na miejsce, gdzie ongi leżało ciało skazańca przeszyte kulami.

Wziął ją na ręce i uniósł nie jako zdobycz wszakże, lecz jako ciało bez życia, bowiem wiedział dobrze, że nie przebaczy mu nigdy.

DWIE WYSTAWY

Sztuka regionalna i Związek „Społem"

W ub. sobotę wieczorem w jednej z sal domu społecznego w Sosnowcu otwarta została

wystawa sztuki regionalnej,

zorganizowana z inicjatywy dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. R. Cholewickiego. Podczas otwarcia wystawy wobec bardzo licznie zgromadzonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przemówił prof. Makowski, kierownik szkoły przemysłu artystycznego, a następnie dłuższe swe przemówienie poświęcił sztuce regionalnej prezydent miasta p. Kaczkowski.

Na wystawie sztuki regionalnej największą sensację budzą

rzeźby w węglu górników zagłębiowskich

Interesujący ten dział jest prawdziwą rewelacją nawet dla tych, którym się zdawało, że Zagłębie znają na wylot. Sam tylko rzeźbiarz — samouk Stanisław Bronicki wystawił 60 swoich ciekawych prac (szkatuły, herby państwowe figury). Obok niego prace Grabeusza

z katastrofą w kopalni

na czele wywołują szczery zachwyt. Obok tych dwuch artystów - górników rzeźby w węglu wystawili: Smyczyński, Kaleta, Rzońca.

Na osobną i to wysokiej miary pochwałę zasługuje Semczuk, które wykonuje swe bardzo ciekawe prace w metalu.

Osobny dział stanowią

prace szkoły przemysłu artystycznego.

i miejscowych artystów Są tu więc witraże p. A. Sawickiego, grafika Pileckiego, Zagórowskiego, Mrożewskiego, J. Wolffa, Szyllera, Ostoi - Chrostowskiego; rzeźby Martina (krucyfiks i zegar), Łaszkiewiczowej i Trajmana.

Wystawa jest bardzo licznie odwiedzana. Utrwala ona w społeczeństwie przekonanie, że

Zagłębie ma nielada talenty

i że stać je na własne odrębne oblicze artystyczne.

Prace naszych artystów, będące w wielu wypadkach prawdziwymi dziełami sztuki, oryginalnością pomysłów i starannym wykonaniem, przynoszą zaszczyt Zagłębiu. Dobrze się więc stało ,że zebrano je i wystawiono, przyczynia się to bowiem do bliższego poznania Zagłębia do nabrania do niego szacunku.

* * *

Wczoraj o godz. 10 rano również w domu społecznym otwarta została

wystawa Zwiazku Spółdzielni Spożywców „Społem"

Jest to wystawa prawdziwie imponująca nie tylko z powodu ilości eksponatów, ale przede wszystkiem przez zestawienia statystyczne, świadczące

o niebywałym wzroście spółdzielczości w Polsce.

Wystarczy powiedzieć, że gdy w 1911 roku spółdzielni w Polsce było 240, to obecnie jest ich 1200.

Podczas uroczystego otwarcia wystawy, zorganizowanej w 25-lecie polskiej spółdzielczości, pierwszy przemawiał prezes Rady Okręgowej spółdzielców inż. Berbecki, po nim dyrektor związku „Społem" p. Dippel. Przecięcia wstęgi dokonał wicestarosta grodzki p. Heynar. Orkiestra fabryki Hulczynskiego odegrała Hymny: Narodowy i Spółdzielczy.

Wystawa składa się z następujących działów: statystycznego, produkcji banku spółdzielczego, wydawnictw.

Z cyfr ,które świadczą o wzroście spółdzielczości, warto tu przytoczyć te, które

dotyczą Zagłębia

Otóż oddział Związku „Społem" na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie ma roczny obrót ponad 9 milionów złotych. A ilość członków spółdzielczości w samym tylko Zagłębiu Dąbrowskim wynosi 10 tysięcy.

Ta sama wystawa „Społem", która obecnie mieści się w domu społecznym na Pogoni, była przedtem w Warszawie, gdzie cieszyła się dużym powodzeniem. Przybyłych na wystawę

oprowadzają specjalne do tej funkcji wykwalifikowane osoby,

które udzielają wszelkich wyjaśnień.

Wystawa otwarta będzie do 29-go listopada w godzinach od 10 rano do 8 wieczorem.

Zgromadzenia robotnicze

w Zagłębiu

Wczoraj w Zagłębiu odbyło się kilka zebrań robotników z hut i fabryk metalowych, na których poruszane były żywotne sprawy, obchodzące bezpośrednio sfery robotnicze. Na zebranych tych

omawiana była kwestia skrócenia czasu pracy.

w przemyśle hutniczo-metalowym oraz sprawa walki z bezrobociem.

W Sosnowcu w sali kina „Palace" **zebrało się około 1500 osób.** Obradom przewodniczył sekretarz Angier, referat zaś wygłosił przedstawiciel zarządu głównego Z.R.P.M. p. Piontek z Warszawy.

Robotnicy jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której domagają się skrócenia czasu pracy w przemyśle hutniczo - metalowym bez obniżki dotychczasowych zarobków i uspołecznienia wielkiego przemysłu W dalszym ciągu rezolucji mowa jest o polityce zagraniczny i wewnętrznej kraju.

W końcu zaś zgromadzeni założyli jak najkategoryczniejszy protest przeciwko hitleryzowaniu wolnego. miasta Gdańska, jak prześladowaniom i aresztowaniom obywateli polskich na tym terenie, oraz zwracają się do czynników rządowych, by położyły kres szkodliwej działalności narodowo-socjalistycznych zbirów na terenie wolnego m. Gdańska, przy czym zgromadzeni oświadczają, że

zawsze gotowi są stanać w obronie przed przyłączeniem Gdańska do hitlerowskich Niemiec.

Podobne zebranie odbyło się w Będzinie oraz w Dabrowie, gdzie wzięło udział 800 osób.

Zgromadzeniu w Dabrowie przewodniczył del. W. Czarny, przemawiał sekretarz Wiltos w Ostrowca.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 16 Listopad	Dziś: Edmunda Jutro: Salomei Wschód słońca: 7.40 Zachód słońca 3.34

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 16 bm. o godz 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych — sztuka M. Hemara pt „Firma".

Jutro, dnia 17 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych — sztuka M. Hemara pt. „Firma".

Pracownicy Elektrowni

NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM

Onegdaj odbyło się zebranie pracowników Elektrowni Okręgowej pod przewodnictwem inż. Bijasiewicza, na którym postanowiono przystąpić do akcji Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych przez opodatkwanie się na przeciąg 5 miesiecy, tj. od 1 listopada do 1 marca 1937 r. od pensji w myśl postanowienia Komitetu Porozumiewawczego Zw. Prac. Przem. i Handl. Prócz tego postanowiono przelać pozostałą sumę w wysokości 150 zł. zebraną na wieńce dla śp. Żurka na rzecz Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych.

Prężność gospodarcza

W nadchodzącą środę o godz. 19 m. 50 odbędzie się audycja z podstudia sosnowieckiego z następującym programem:

Odczyt pt. „Prężność gospodarcza województwa kieleckiego" wygłosi mec. Juliusz Braun, a redaktor Ćwierk będzie mowił w pogadance prograwowej pt. „Na pańskim dworze" o gminie Zagórze.

W części koncertowej wystąpi zwiększony zespół okiestrowy pod dyrekcją Stanisława Kuchcińskiego.

Akademia ompiacka

W SOSNOWCU.

W ramach uroczystości święta 11-go Listopada staraniem Organizacji Młodzieży Pracującej ognisko im. T. Hołówki w Pogoni, została urządzona w lokalu Kuźnicy Pracy dla Państwa uroczysta akademia dla członków i ich rodzin. Słowo wstępne wygłosił kierownik ogniska p. Paczyński. Następnie p. Błaszkiewiczówna wygłosiła deklamacje pt. „Listopad", na zakończenie odegrana została 1-no aktówka „Szaleńcy", wyreżyserowana przez p. Franciszka Milkę. Na wyróżnienie zasługują pp.: Halina Bogata, M. Paczyński, Fr. Milka i G. Policzkiewicz.

Echa katastrofy

POD GOLONOGIEM.

Straszna katastrofa, jaka wydarzyła się w ub. sobotę na przejeździe kolejowym pomiędzy Gołonogiem a Strzemieszycami odbiła się głośnym echem w Zagłębiu. Pędzący pociąg z Ząbkowic do Gołonoga wjechał na auto firmy Stanisławski i S-ka w Sosnowcu. Miejsce katastrofy w ciągu dnia wczorajszego oglądało mnóstwo osób.

Jak się dowiadujemy, trzecia ofiara wypadku Izrael Rajtman z Sosnowca dogorywa w szpitalu powiatowym w Będzinie.

— **WYGRANE NA LOTERII.** Dnia 10 bm. w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP. w Dąbrowie odbyło się ciągnienie loterii fantowej 13-go Tygodnia Lotniczego. Wygrane padły: obraz „Główka kobieca" art mal. S. Bukowskiego na nr. 166, kwit na 10 korcy węgla na nr. 255, aparat fotograficzny Kodak 4.5x6 na nr. 81, album do fotografii na nr. 373.

Zarząd obwodu uprasza posiadaczy wylosowanych numerów o zgłoszenie się po odbiór fantów do biura obwodu miejskiego LOPP. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 11 (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 17-ej do godz. 19-ej. Fanty wydawane będą jedynie za zwrotem losu.

— **CZYJE RZECZY?** W Wydziale Śledczym w Sosnowcu są do odebrania następujące przedmioty: teczka z narzędziami ślusarskimi, torebka z zawartością kilku złotych, portmonetka również z zawartością kilku złotych.

— **POMOC ZIMOWA W BĘDZINIE.** W Będzinie pod przewodnictwem prez. Izydorczyka odbyło się wczoraj zebranie lokalnego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym. Na zebraniu ustalono wysokość stawek opłat na cele pomocy bezrobotnym oraz omówiono dalszy plan akcji komitetu.



RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 16 listopada.

6.00. Pieśń poranna. 6.03. Muzyka lekka 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty gramofonowe. 12.03. Płyty gramofonowe z Warszawy. 13.00. Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna. 15.15. Muzyka taneczna i lekka. 13.58. Wiadomości giełdowe. 15.15. Koncert reklamowy. 15.35. Życie kulturalne Śląska. 15.40. Płyty gramofonowe. 18.20 Z białym orłem na piersiach — felieton sportowy. 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45. Program na jutro. 22.40 Płyty gramofonowe.



21.

Wziąwszy z nich jeden włożył nań biurko, starannie kołdrą okryte, a zaprzągłszy się do dyszla, ciągnął wózek

W godzinę później, zdyszany i spocniały, zatrzymał się przed domem Arnolda Desvignes.

Arnold, stojąc właśnie na dziedzińcu, wydawał rozkazy, brama była otwarta, przez nią wózek wtoczył się na podwórze.

— Mój stangret pomoże ci przyjacielu — rzekł do posłańca. — Wnoś ostrożnie to biurko.

Po kilku minutach biurko agenta Flognego zostało ustawione w gabinecie wspólnika Verriera. Stangret, który pomagał je wnosić, oddalił się.

— A cóż... nie jestem słownym, pryncypale? — zapytał posłaniec, w którym czytelnicy zapewne oddawna poznali Wiliama Scott. — Wszak to dopiero południe?

— Godzien jesteś najwyższej pochwały! — rzekł Desvignes. — Ciekawym jednak, w jaki sposób zdołałeś wynieść to biurko?

— W sposób najprostszy w świecie! — Tu Willl Scott opowiedział znane nam już szczegóły. — Przyniosłem wszystko, co trzeba, do otwarcia tego zamku bez włamania — mówił dalej, dobywając z kieszeni pęk kluczy różnych rozmiarów. — Czart chyba wdałby się w tę sprawę, gdybym pomiędzy nimi nie znalazł takiego, któryby się nadał.

— Próbuj... — rzekł Desvignes.

XIII.

Will Scott wprowadził w zamek cztery klucze kolejno bez skutku. Piąty nareszcie, obróciwszy się, otworzył zamek i klapa biurka opadła.

Masy najróżnorodniejszych papierów napełniały w nieładzie szufladę.

— Zostaw mi ten klucz i odejdź.. — rzekł Arnold do swego wspólnika.— Nie chcę, aby obecność twoja tu u mnie zwróciła uwagę mej służby. — Gdybym się chciał z tobą widzieć, wiem, gdzie cię odnaleźć.

— Nie masz żadnej wiadomości od Trilbego?

— Jak na teraz, żadnej.

Irlandczyk, zebrawszy kołdry i sznur, wyszedł, a wrzuciwszy to wszystko w wózek pociągnął z nim w stronę ulicy Geoffroy - Lasnier.

Desvignes, zostawszy sam, zamknął na klucz drzwi swego gabinetu i zaczął przeglądać znajdujące się w biurku papiery.

Większa ich część była przeszywaną w rodzaju akt, mając na okładce napisane tytuły.

Na wierzchu jednego z pierwszych zeszytów, jaki mu wpadł w ręce, Arnold wyczytał czerwonym atramentem, dużymi literami nakreślone te słowa:

Zbrodnia w Hotelu Indyjskim.

Były to papiery, jakich właśnie szukał wspólnik Verriera, twarz bowiem jego zabłysła zadowoleniem, podczas gdy palce gorączkowo rozwiązywały szpagat, okręcający te akta.

W przeddzień swego odjazdu do Bleve, a tym samym w dniu, w którym spotkał w szynkowni Galerników angielskiego agenta Breet, wraz z jego żoną, Flogny przez cały wieczór klasyfikował notatki, łącząc je do tych jakich mu dostarczyli londyńscy koledzy o Karolu Geraud i dwuch Irlandczykach: Wiliamie Scott i Trilbym.

Notatk powyższe zwróciły przedewszystkim na siebie wzrok mordercy Edmunda Berud.

Czytał je bardzo uważnie, nie bez żywego jednak wzruszenia i przestrachu, mimo ,że ich autor już nie żył.

A w rzeczy samej było się czego obawiać.

Flogny, wiedziony instynktem policyjnego agenta ,był bliskim odkrycia prawdy.

Poczyniono kroki w celu odnalezienia śladów Karola Gerard, byłego sekretarza z Kalkuty. Wiedziano że ów Karol Gerard uwolnił z więzienia w Londynie Scotta i Trilbego.

Śmierć agenta Flogny usuwała nie bezpieczeństwo. Posiadanie tych notat ochraniało Arnolda Desvignes przed tym wszystkim, cokolwiek mu zagrażać mogło, otóż wyraz triumfu zastąpił wkrótce istniejący przestrach na jego twarzy i w spojrzeniu.

Wspólnik Verriera prowdził dalej odczytywanie.

Powiadomiło go ono że pełnomocnik bankiera, u którego Edmund Beraud złożył czek na swój milionowy majątek, przedstawiał się w gabinecie prokuratora, aby oznajmić o depozycie, złożonym w swym banku, jako też że Piotr Beraud, stary gałganiarz, żądał od naczelnika policji wyjaśnień co do tajemniczego zniknięcia Edmunda Beraud swojego brata.

Z papierów tych dowiedział się Arnold Desvignes, że każdy z członków rodziny Beraud znajdował się pod specjalnym nazdorem policji

Flogny na kilku liniach streścił objaśnienia, otrzymane o członkach tejże rodziny.

Włożywszy plikę tych notat w okrywającą jej poprzednio szarą bibułę, Arnold przystąpił do przeglądania szufladek. W jednej z nich znalazł mały skórzany woreczek.

Otworzywszy go, spostrzegł w woreczku umieszczone trzy tysiące dwieście franków w złocie, a w portfelu cztery tysiące franków w biletach bankowych, prócz tego dwie karty dla agenta policji, podpisane i stemplowane, lecz bez położenia nazwiska.

Skąd Flogny mógł posiadać te karty Mało go to obchodziło; rzecz główna, iż mógł z nich zrobić dla siebie użytek.

Zamknąwszy biurko, schował klucz od swojej szuflady i przygotowywać się zaczął do wyjścia.

Powóz zaprzężony czekał na niego przed bramą.

Wsiadłszy weń, pojechał do biura bankowego na ulicę Le Pelleter.

Verriere był w swoim gabinecie.

— Jedziemy do Malnoue — rzekł Arnold do niego — chciałbym, ażebyśmy tam wcześniej przybyli. Zwiedzę szczegółowo wraz z tobą willę, a z przyczyny ważnych powodów radbym poznać tamtejszego twego nadzorcę.

Bankier nie stawił temu przeszkody Obaj pojechali na pociąg, który ich dowiozł do Villiere-sur-Marne na 3 ią godzinę.

d. c. n.

Wydawca: **Helena Mousiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**